

KAZIMIERZ BRUDKOWSKI

ur. 1949; Wohyń



Miejsce i czas wydarzeń	Planta, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", gospodarka pasieczna, pszczelarstwo, opieka nad pszczołami, miodne lata, miód, jakość miodu

„Jak jest rok miodny, to i kołek w płocie miodzi”

Przywileje [pszczelarzy], to trzeba między bajki i książki włożyć, to już się skończyło. A co mnie, jako pszczelarza, mającego już trochę lat niepokoi i martwi, to to, że pszczelarz zatracił godność, że pszczelarz, młody pszczelarz goni za pieniążkiem. Bo pszczelarz, to jest jakieś powołanie, jakaś pasja. Pszczoły to pasja. Pszczół mi się chciało od dziecka i dlatego jestem tu, gdzie jestem. Pszczoły – jak starzy pszczelarze mówią – raz przyprowadzą woły ze stodoły, dwa razy wyprowadzą te woły ze stodoły. Czyli z pszczoł, żeby w tej chwili żyć, to trzeba mieć trzysta, czy czterysta rodzin pszczelich, a jak się ma tam dwadzieścia, trzydzieści, to bardziej to jest zajęcie, hobby, no, dodatkowe parę groszy, ale, żeby z tego żyć, to nie. To się nie da. Aczkolwiek były takie lata, ale to też ze dwadzieścia lat temu, że za jeden zbiór miodu mój dobry znajomy, starszy pszczelarz, już świętej pamięci, zawsze się chwalił, że za jeden zbiór miodu kupił konia i maszynę szyćwótkę do młócenia. Czyli to był bardzo miodny rok. I jeszcze jedno fajne powiedzenie, pana Kazimierza, bo też miał tak samo na imię, jak ja – „że jak jest rok miodny, to i kołek w płocie miodzi”. I coś w tym jest. Jak jest rok miodny, to tego miodu jest dużo i ten miód jest wszędzie. [To się zdarza] raz na siedem, na osiem lat, tak mówią ludzie.

Czy pszczelarstwo, czy wędkarstwo, czy myślistwo jest przekazywane z pokolenia na pokolenie. Z tym trzeba mieć styczność od dziecka, żeby to polubić i żeby w to się bawić. Mówią - jest takie błędne powiedzenie - że na grzyby, ryby, ptaki chodzą same próżniaki. Ja się z tym nie zgadzam. Bo, czy na ryby czy na grzyby trzeba raniutko wstać. Trzeba pójść rano, [skoro] świt, żeby coś złapać, czy znaleźć, czy upolować, czyli nie można być próżniakiem. A pszczelarz tak samo, jak będzie leniuchem, próżniakiem, to nie będzie z niego pszczelarza. To musi być człowiek pracowity, musi być człowiek z zasadami. Jeżeli ma się trochę pszczoł, to są takie sytuacje, że trzeba wszystko zostawić – czy wyjazd gdzieś tam w gości, czy wyjazd w ogóle z pasieki,

wszystko się zostawia, odkłada i do pszczół się idzie, bo pszczołki wołają: „Chodź tu do mnie, weź się za mnie”. No i niestety trzeba kapelusz na głowę i iść do pszczół. Nie ma przeprosić.

Ja każdy jeden miód lubię, aby go robiły pszczoły, a nie pszczelarz. Bo to jest właśnie zasada – jest miód robiony przez pszczoły i jest miód robiony przez... przedsiębiorców. I to nie powinno być nazwane miodem. Polski Związek walczy już lat dwadzieścia i wywalczyć nie może, żeby nie używać [formuły] „miód sztuczny”, „semi miód”, jakieś miodopodobne coś tam. Miód to ma być miód robiony przez pszczoły, a nie przez ludzi. I koniec, i kropka. A teraz pszczelarz, to przedsiębiorca. I to bije w tych pszczelarzy starszych, pszczelarzy, którzy naprawdę z pszczołkami są na ty. Bo ci młodzi to idą na ilość – i pszczół, i miodu. Nie patrzą ni na pszczoły, ni na [nic].

Data i miejsce nagrania	2016-09-15, Planta
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Agnieszka Piasecka
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"